

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 33-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

## KRWAWY DRAMAT NA LOTNISKU WARSZAWSKIEM.

Student Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego  
Śmiertelnie ranił żonę sierżanta i popełnił samobójstwo.

Z Warszawy donoszą:  
Od dawna pp. Józef Bogdański i Stefan Ruszkowski byli powiernikami zakonchanego przyjaciela, Szczepańskiego, słuchacza wyższej Szkoły gospodarstwa wiejskiego.  
Wszyscy trzej mieszkają na jednym piętrze domu nr. 55 przy ulicy Marszałkowskiej.  
Młody człowiek kochał się w żonie sierżanta wojsk lotniczych Franciszka Jarmużyka — w 24-letniej pani Stefani.  
Przyjaciółom swoim pokazywał jej fotografie, odczytywał im wiersze, pisane do pani swego serca.

Początkowo przyjaciele lekceważyli te zwierzenia młodzieńca, ale gdy wczoraj o g. 6 po poł. Szczepański niezwykle podniecony po wypiciu większej ilości alkoholu, wybiegł od przyjaciółki z fatalnym okrzykiem: „Maż jej wczoraj wyjechał na urlop, muszę z nią dziś skończyć” — pp. Bogdański i Ruszkowski postanowili przeciwdziałać nieszczęściu.  
Wiedząc, że Szczepański pojechał na lotnisko wojskowe, gdzie mieszkał sierżantostwo — młodzi ludzie tam podeszli takśówką i w mieszkaniu pp. Jarmużyków zastali taką scenę: dokoła stołu uciekała p. sierżantowa, a za nią student z rewolwerem.

W tej chwili w mieszkaniu sierżanta posypały się strzały i dał się słyszeć rozpaczliwy krzyk kobiety.  
Nieprzytomna z przerażenia sierżantowa wybiegła z mieszkania w kierunku sal kasyna podoficerskiego, błagając o ratunek.  
Za nią biegł rozjuszony Szczepański i z rewolweru posyłał za nią kule.  
Na szaleńca rzucił się szeregowy Nowicki, próbując wyrwać mu broń. Ale Szczepański odtrącił go z furją i strzelił. Na szczęście chybił. Strzały zaalarmowały innych żołnierzy, którzy z karabina mi gotowemi do strzału zagrodzili drogę szaleńcowi.  
Wówczas Szczepański, widząc że nie ujdzie — skierował lufę swego rewolweru we własne serce.  
Padł strzał, ale kula poszła niżej i przeszła jeno lewy bark.  
Po rozbrojeniu rannego zajęto się jego ofiarą; upadła ona na progu sal kasyna ranna w piersi.  
Nieprzytomna, w stanie beznadziejnym odwiozła pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.  
Jej brutalnego adoratora umieszczono w Dz. Jezus.  
Otu przyjaciół szaleńca, którzy starali się udaremnić krwawe zamjary Szczepańskiego, zatrzymano w imię prawa aż do ustalenia faktów.

POWRÓT NOBILEGO DO OJCZYZNY.

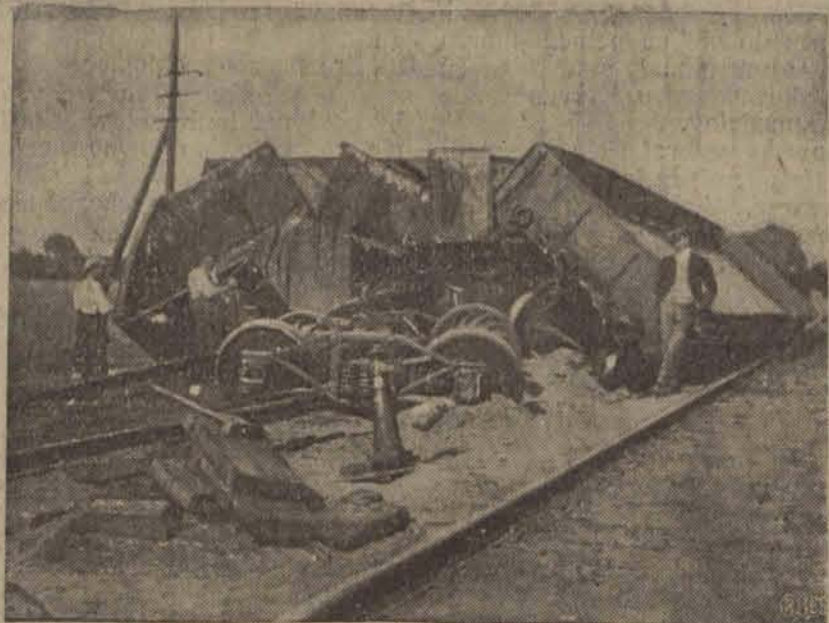


Generał Nobile w wagonie podczas jazdy przez Niemcy.

### Jak za carskiej Rosji. Przywrócenie szarż oficerskich i „deńszczyków” w armji sowieckiej.

Z Moskwy donoszą:  
Rewolucyjna rada wojenna w Moskwie ogłosiła rozporządzenie, które stanowi punkt zwrotny w dziejach armji czerwonej. Jest to dekret o przywróceniu skasowanych przez rewolucję szarż oficerskich w wojsku sowieckim.  
Zgodnie z nowym dekretem wszyscy oficerowie sowieccy zostają podzieleni na 13 „kategorji” i muszą kolejno przechodzić z jednej niższej kategorii do następnej wyższej. Ustawa określa minimalne terminy obowiązkowego pozostawania w każdej szarzy. Terminy te mogą być skrócone jedynie za zasługi bojowe. Do każdej szarzy przywiązane jest pewne uposażenie zasadnicze oraz odznaki zewnętrzne, przyczem wojskowym wyższych szarzy przysługuje prawo posiadania „deńszczyka” (ordynansa).  
W ten sposób nastąpiła w Rosji likwidacja jeszcze jednego „skutku rewolucji”

### Miejsce katastrofy pod Galkówkiem.



Rozbite szczątki wagonów, pod którymi jeden kolejarz poniósł śmierć, a dwóch zostało ciężko rannych.

### Jeszcze echa eksplozji przy ul. Cegielnianej.



Willa p. Kestenberga przy Placu Dąbrowskiego ze zniszczonym wskutek eksplozji dachem.

### Szczegóły śmierci bohaterskiego lotnika polskiego w Bagdadzie

Maly wal ziemny przyczyną katastrofy.

Bagdad, 1 sierpnia. — O godzinie 5 po południu „Fokker” przeleciał nad Angora. W dwie godziny później widziano go nad Konia. Stąd lotnicy wzięli kurs na południowo-wschód.  
Nad Bagdadem znaleźli się o godzinie 2,30 po północy, czyli po dwudziestu godzinach lotu.  
Porucznik Kalina krążył nad lotniskiem nie znajdując jednak zupełnie pewnego terenu do lądowania, wznosił się w górę po stanowiącym wylądować dopiero wtedy, gdy zrobi się zupełnie jasno.  
Na parę minut przed godziną 5 rano zdecydował się wreszcie wylądować.  
Samolot zaczął opadać. Nagle zauważyl na linii lądowania  
**niewielkie wzniesienie.**  
służące jako osłona lotniska przed powodzią.  
Poderwał aparat w górę i włączył motory. Niestety zmęczone 20-godzinnyim lotem silniki nie od razu zaczęły pracować. Samolot zaczęł podwoziem o wzniesienie i

przewrócił się do góry kołami.  
Na pomoc lotnikom pośpieszyli obecni na lotnisku oficerowie królewskiej floty, powietrznej angielskiej.  
Otwarto drzwi kabiny. Wewnątrz leżał nieprzytomny obserwator porucznik Kazimierz Szalas. Na skroni widniała głęboka rana.  
Wyniesiono go z aparatu.  
**W parę chwil zmarł.**  
nie odzyskawszy przytomności.  
Porucznik Kalina i sierżant Kłosieł odnieśli lekkie obrażenia.  
Wyszli oni cało z katastrofy dzięki temu, że siedząc przy sterach, przymocowani byli do siedzeń skórzanymi pasami.  
Porucznik Szalas, siedząc w kabynie przy aparatach nawigacyjnych podczas upadku uderzył skronią o kant stołu, raniąc się śmiertelnie.  
Porucznik Kalinę i sierżanta Kłoskę opatrzono w miejscowym lotniczym szpitalu.

nojarowy  
1928 r.

czyna się na te  
Tędyż  
awczy, w ciar  
musi sobie ur  
ść akcji, mają  
rsu czujności i  
się z ogniem.  
wetowane szko  
ry, które tak o  
ty, wywołały  
zeczniawstwie  
gwi przez zar  
tego, najdosko  
alnego środka  
ności.

am, byśmy za  
cie i mienie o  
ve, lecz przede  
nieczność roz  
czy nad swem  
życi  
żniżnich, wysor  
ci i o kulturze

jest naród,  
balstwo i tem  
oski w stosun  
nakładu ener  
ystego.  
żogi zapobiec.  
necznym  
st niewywoły  
hasłem —  
ódków ochron  
dy:  
em“!  
r.  
Jaszczółt.

ca  
bilowa”  
„CZYTAJ”,  
na og. — Zł. 1.

Dr.  
Glazer

Zielona 6.  
TEL. 45-49.  
oroby skórne i  
weneryczne.  
wymuje od 8 do  
o. 12-2 i od 7-8

Dr.  
łowiejczyk

cialista chorób  
rnych i wene  
rycznych  
trkowska 99

Tel. 44-92. —  
wymuje od 1 do  
o poł. i od 8-9  
9-iej wieczór. —

Dr.  
Keller

Nawrot 2.  
oroby skórne  
weneryczne.  
wymuje do 10 r.  
1-2 i 5-8  
anie od 5-6  
niezamożnych  
ny leczenie.

by posiadają  
iej o 50 proc.  
katów i ofiar  
ararjum uwa  
conych redak-

wiada:  
atowski

## Nad granicą polsko-litewską wyleciały w powietrze składy z amunicją. 3-ch żołnierzy litewskich zabitych — kilkunastu rannych.

Wilno, 1. 8. — Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego, nocy ubiegłej w Olicie po stronie litewskiej wyleciały w powietrze składy z amunicją. Siłą wybuchu zostało zburzonych kilka

domów mieszkalnych. 3-ch żołnierzy litewskich zabitych i kilkunastu ciężko rannych. Wybuch nastąpił w chwili przybycia do Olicy znaczniejszej ilości materiałów wybuchowych.

## Mundury letnie dla policji. Wyjaśnienie komendy głównej P. P.

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie w sprawie letnich mundurów dla policji: Zaopatrzenie policjantów w mundury dralichowe nie było ze względów budżetowych w roku bieżącym przewidziane. Wynikając jednak z potrzeby policjantów, komenda główna zakupiła w tym roku partje letnich mundurów i wydała je tylko tym policjantom, którzy wyrazili chęć nabycia ich po bardzo zreszta przystępnej cenie

18 złotych. płatnych w trzech ratach miesięcznych. Policjanci, którzy nabyli letnie mundury mają tę korzyść, że oszczędzając mundury zimowe, będą je mieli w lepszym stanie po roku, t. j. wtedy gdy — według obowiązujących przepisów mundury te przejdą na ich osobistą własność. Zaopatrzenie w letnie mundury policjantów z urzędu przewidywane jest na rok przyszły.

## Wybuch granatu u fryzjera. 3 osoby ciężko ranne.

Ze Lwowa donoszą: W zakładzie fryzjerskim Stroińskiego przy ul. Legionów nastąpił dziś wybuch granatu, przyniesionego przez radio mechanika Wernera. Wskutek wybuchu

Wedle zeznania Wernera Pańkow miał rozebrać przeniesiony granat, a otrzymany proch użył do ogłuszania ryb w czasie połowu. Tajemnicza ta sprawa zajęła się policja polityczna, która ustaliła, w jaki sposób Werner otrzymał granat wojskowy.

## Żonobójstwo w Częstochowie. Sprawca oddał się sam w ręce policji.

Częstochowa, 1. 8. — Wczoraj o godzinie 8-ej wieczór do komisariatu policji wbiegł starszy mężczyzna z oznakami silnego wzburzenia nerwowego, przyodzianym

stych dzieci, zamieszkały wraz z żoną przy ul. Dobrej w Częstochowie. Pomiędzy żoną i mężem dochodziło często do scysy. Rusinek pochwylił siekierę i zadał ją

w poplamione krwią ubranie i zdyszczym głosem oświadczył, że przed chwilą zabił siekierą własną żonę. Sensacyjne to samooskarżenie okazało się prawdziwe. W drodze dochodzeń ustalono, że zgłaszającym się jest 45-letni Ryszard Rusinek, urzędnik przedsiębiorstwa budowlanego, ojciec trojga doro-

trzy straszliwe ciosy w głowę swojej ofierze. Kobieta brocząc krwią, padła nieprzytomna na podłogę, a Rusinek ujrawszy skutki swego czynu, pobiegł do komisariatu, aby oddać się w ręce policji. Ciężko ranna żonę odwieziono do szpitala, a zbrodnicę męża aresztowano.

## Stolika pod wrażeniem zwycięstwa olimpijskiego Konopackiej. Entuzjazm w teatrach.

Z Warszawy donoszą: Władomość o triumfie olimpijskim Konopackiej wywołała w Warszawie niezwykle silne wrażenie. Pierwszą wiadomość podał mieszkańcom stolicy „Przegląd Sportowy” donosząc o światowym sukcesie Polki na świetnym ekranie. Radosna wieść lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, wszędzie wzbudzając wielki entuzjazm. W Teatrze Polskim odczytano informacje nasze ze sceny. Publiczność wstała z miejsc, hucznie biła brawo i wiwatowała. W „Morskiem Oku” orkiestra odegra-

ła czterokrotnie tusz a wivatom i oklaskom nie było końca. „Przegląd Sportowy” zawiadomił również rodzinę panny Haliny. Matka znakomitej rekordzistki miała w oczach żywą radość. — Jestem bardzo szczęśliwa — oświadczyła — Hala bardzo pracowała nad sobą w ostatnich czasach, poświęcała wiele czasu. Najwięcej obawiała się Hala Szwedek i Amerykanek, szczęśliwie zwyciężyła je.

## Gielda.

<b>Pierwsza przedg. warszawska</b>	
London	43,29
Nowy-Jork	8,89
Paryż	34,91
Szwajcaria	171,67
<b>Druga przedg. warszawska.</b>	
Dolar w obrotach prywatnych	8,90
<b>Pierwsza przedg. gdańska.</b>	
Warszawa	57,77
Złoty	57,77
Dolar	5,13
Przekaz na Warszawę	8,90

## Dolar w Łodzi.

<b>Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efektów po kursie — 8.84</b>	
Prywatnie dolar w żądaniu	8,89
W płaceniu	8,88
Tendencja spokojna	Podaż dostateczna.

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Bawarii wydarzyła się olbrzymia katastrofa kolejowa, która uważana za jeszcze większą, niż ta, która wywołała niedawno spalenie się żywcom mnóstwa pasażerów pod Monachium. Pociąg pośpieszny na linii Ulm — Monachium wpadł na stacji Winkelherben na pociąg towarowy z taką siłą, że lokomotywa i 3 wagony wdarły się w siebie nawzajem. Dotąd naliczono 20 zabitych i 35 rannych. W całych Niemczech panuje wielkie przygnębienie.  
(—) Bela Kuhn przybył do Moskwy.  
(—) W Toruniu skazano na śmierć Wiktor Boruna za zamordowanie kaprala-piłota Lewandowskiego.

## Pożar wywołał eksplozję przy ulicy Cegielnianej. Orzeczenie komisji fachowców.

Łódź, 1 sierpnia. W dniu dzisiejszym komisja fachowców z inżynierem dr. Kosta (przedstawicielem państw. zakładu badawczego), inż. chemii Szmidtem i dr. chemii Markowskim na czele, która badała istotę katastrofalnej eksplozji zakładów chemicznych E. Hadrijana przy ulicy Cegielnianej 81, ogłosiła swą decyzję:  
W magazynach firmy Hadrijan, brzmi orzeczenie komisji, — znajdowały się oprócz substancji niepalnych, jak sól Glauberska, materiały łatwo rozkładające się jak chloran i nadtlenek sodu.  
Zasadniczo nie mogły one spowodować katastrofalnego w skutkach wybu-

chu, lecz mogły eksplodować wskutek podniesionej temperatury, uderzenia lub zanieczyszczenia.

Powzięta decyzja komisji brzmi więc następująco: bezpośrednią przyczyną wybuchu

był pożar, który rozwijając spowodował eksplozję przetworów chemicznych.

Pożar zaś mógł wyniknąć skutkiem wadliwie urządzonego przewodu kominowego lub też krótkiego śpięcia instalacji elektrycznej.

W tym też kierunku prowadzi się obecnie śledztwo.

## Wisielec w „Karpatach”. Samobójstwo dozorca nocnego.

Łódź, 1. 8. — Dzisiaj około godz. 5 rano dozorca składów monopolu tytoniowego przy ul. Konstantynowskiej 117, zauważył wiszącego na komórkach sąsiedniego składu benzyny i nafty p. f. „Karpaty” (Konstantynowska 119), wiszącego mężczyźna.

Zaalarmowani lokatorzy sąsiednich posesji przecięli pasek, na którym wisiał

mężczyzna i rzucili się na ratunek, który wszakże okazał się bezcelowym.

Wisielec już nie żył. Był nim dozorca nocny składów „Karpaty”, 62-letni Józef Bialecki.

Przyczyny tragicznego kroku Bialeckiego nie ustalono.

Zwłoki wisielca zostały zabezpieczone przez IV komisariat policji do czasu zejścia komisji sądowo-śledczej.

## Trup pod kołami samochodu. Tragiczny wypadek przy ul. Zielonej.

Łódź, 1 sierpnia. — Wczoraj około godziny 10 wieczorem przy zbiegu ul. Zielonej i Al. Kościuszki wydarzył się wstrząsający wypadek samochodowy. Autobus pasażerski „Express” nr. Łd. 80901, kursujący na linii Działoszyn — Łódź, wpadł na przechodzącego przez jezdnię nieznanego mężczyźna lat około 45. Nieznajomy znalazł

natychniastowa śmierć pod kołami, które zmiażdżyły mu głowę. Liczni świadkowie wstrząsającego wy-

padku rzucili się do samochodu, usiłując wyciągnąć szofera. Dzielnia postawa policji zapobiegła jednak temu.

Zwłoki zabitego po dokonanych oględzinach lekarskich zostały przewiezione samochodem policyjnym do prosektorjum miejskiego przy ul. Łakowej.

Szofer autobusu Piotr Korbus, zamieszkały w Działoszynie został aresztowany.

Nazwiska ofiary wypadku dotąd nie stwierdzono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi XII komisariat policji.

## Syn znanego księgarza krakowskiego bez śladu przepadł w toni morza.

Z Gdyni donoszą: Przed paru dniami na pełnym morzu w okolicach Gdyni utonął syn znanego księgarza krakowskiego p. Krzyszczewskiego, uczeń gimnazjalny.

Krzyszczewski wybrał się samotnie łódka na przeładźkę po pełnym morzu. W pewnej chwili jedno z wiosel wpadło mu do wody. Wobec olbrzymiej wichury fale miały bezradną

łodzia i coraz bardziej oddalała ją od brzegu.

Zrozpaczony chłopiec skoczył do wody.

by popłynąć ku brzegowi. Niestety sił mu nie starczyło i po pewnym czasie poszedł na dno.

Ciała topielca dotychczas nie odnaleziono. Zrozpaczona rodzina s. p. Krzyszczewskiego przybyła do Gdyni i czuwa nad poszukiwaniem zwłok.

## Morderstwo polityczne. Zastrzelony komunista.

Z Warszawy donoszą: Kilka minut po północy neliczną przechodnie ulicy Powązkowskiej usłyszeli strzał rewolwerowy. Na chodniku ulicy Sochaczewskiej przed domem nr. 8 znaleziono ciało 18-letniego Majera Hazenfusa z przestrzeloną

na głowę.

Przybyły w chwilę po wypadku lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Hazenfus, który był subjektem sklepowym, w szeregach komunistów znany był pod pseudonimem „Czempo”.

## Owacje dla Nobilego na ziemi włoskiej.

Mediolan, 1 sierpnia. — Gen. Nobile przejechał Werone. Podróż przez Włochy jest jednym z chodów triumfalnym przwódcy wyprawy „Itali”. Na stacjach gromadzą się tłumy i owacyjnie witają gen. Nobila, obrzucając go kwiatami i wstęgami o barwach narodowych. Na dworcu w Mediolanie tłumy wznosiły okrzyki na cześć „bohatera czerwonego namiotu”. Viglieri odłączył się w Weronie od grupy gen. Nobila, aby udać się do Savony.

Łudniu po godzinie 4 przybył do Pragi czeskiej uczestnik podbiegunowej wyprawy gen. Nobile, prof. Behounek wraz z siostrą i narzeczoną. W salonie dworca powitali Behouneka

przedstawiciele władz Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Robót Publicznych, którego Behounek jest urzędnikiem. Powitanie nosiło niezwykle serdeczny i entuzjastyczny charakter. Od południa gromadziły się na dworcu nieprzejrzane tłumy publiczności, z niecierpliwością oczekujące przybycia pociągu z Behounekami. Entuzjastyczne okrzyki 10-tysięcznego tłumy towarzyszyły prof. Behounekowi w jego drodze przez miasto do domu.

## POWRÓT PROF. BEHOUNKA. Praga, 1 sierpnia. — Wczoraj po po-

## Rewelacje o działalności partii komunistycznej we Francji.

Wiedeń, 1 sierpnia. — „Neues Wiener Abendblatt” donosi z Paryża, że założyciel związku młodzieży komunistycznej, był członek prezydium partii komunistycznej Laporte, który przed niedawnym czasem wystąpił z partii komunistycznej, zamieścił na łamach dziennika „Matin” sensacyjne rewelacje.

dotyczące działalności owej partii na terenie Francji. Laporte twierdzi, że roczny budżet wydatków partii komunistycznej we Francji przekracza 10 milionów i że z tej sumy 8 milionów przychodzi z Moskwy drogą na Berlin. Sowietowi węd. rewelacji Laporte'a utrzymują we Francji cały zastęp szpiegów.

## Zielone

Już z chwilą w termometrze jak to miało ostatni dzień, u mi, którym los wane naszej pla mieszkańia, wyciemnym błękit nas tem męcząc tastyczną lamp próżni. O ile jed się jeszcze o da uas, nawet najw je się jasne, że h doła są w zupeł panuj

Niejedn z n ile stopni ciepła że i na ile stopni? Odpowiedz dzo prosta i zar ca: człowiek, znieść może w tury, od najwię szego zimna, kt nych zdarzyć s cie. Bez ubrania podzwrotnikow

60 stopni zwłaszcza, jeżeli a 60 stopni niższe przyniosą mu ub nio ubrany. Skł le temperatury oba przeciwie możliwe na ziem że wytrzymało większa. W pery rium wystawion Cels. goraca dw nie zgłosiły się zniósł go bez s Wprawdzie świadczenie trw zaledv

Podobna pr wiąż w chłodz chłodni fizyka H den (dotąd nie przekonaby się powiednio okry trzymać najsurow zbudować wóz niem którego in głowę w obecny wykona lot w w pasażer, wylatu stwór wszechśw Chodzi tylko o

## BOLESŁAW Z Papier

— Jan Ślipow  
— Jak!  
Serdelkowy stonozza wręczy

W pierwszej dacz zielonej ko tością doznał u smutku, a w trz znał charakter p cami szybko roz

— Najśledzsi — Zdzisław ch tem wszyscy je brak gotówki, k brawszy) daje dziej. Jakie tu masz pojęcia! Z — przyjeżdżaj z głodu. Tylko cieleciny! Scisł sa żona Irca... ko przywieźć pi Ślipiukiewicz wól. Ha, ha, ha Gdzie? Ha!, ha! Przesłał się rece, usiadł na Adelci).

Umilkł. Zacz U Cinciagma dzieścia złotych pięćdziesiąt ośm na trzysta dwad piku na dole sto zem sześćset cz

# Jakie różnice temperatury może znieść człowiek?

## Ziemia — jest olbrzymim termosem.

### Orgje wahań ciepłoty.

Już z chwila, gdy lśniący słupek rtęci w termometrze podnosi się do 35 stopni C jak to miało miejsce parokrotnie w ciągu ostatnich dni, udręczeni mieszkańcy tej ziemi, którym los wyznaczył strefy umiarkowane naszej planety na stałe miejsce zamieszkania, wznoszą oczy ku niebu, na ciemnym błękitie którego słońce, darzące nas tem męczącym ciepłem, wydaje się fan tasytyczną lampą lukową, zawieszoną w próżni. O ile jednakże słup rtęci podniesie się jeszcze o dalsze 5 stopni C każdemu z nas, nawet największemu prostakowi staje się jasne, że byt nasz i niebyt, dola i nie-dola są w zupełności zależne od

którym znajdować się będzie, był zabezpieczony przeciwko tej orgji mrozu. Rakietą musi być zbudowana w ro-

dzaju butelki Thermos, nie dopuszczającej ani wypromieniowania temperatury własnej, ani wpływu zimna zewnętrznego. Brzmi to zrazu dziwnie, ale nasza

ziemia jest właśnie taka butelka „thermosowa”. Drobna kula krążąca w mroźnym wszechświecie o temperaturze — 273 stopni C wykazuje od niepamiętnych czasów, pomimo lokalnych wahań temperatury i zmian pór roku, stałą przeciętną temperaturę + 16 st. C, przyczem wzmiankowane wyżej punkty kulminacyjne + 60 st. C i — 60 st. C jako przeciwieństwa krańcowe nie naruszają równo wagi, ciepłoty umiarkowanej stałej, 16 st. Cels.

Powyższą równowagę temperatury ziemia zawdzięcza atmosferze, otulającej ją powłoka powietrza.

#### jak miękka poduszka.

Gdyby nie było atmosfery, ziemia byłaby oddawna widownią najpotężniejszych ekscesów temperatury, wystawiona nocą na przeraźliwe zimno wszechświata a dniem na mekłe promieni słonecznych, przenikających bezpośrednio do ziemskiej skorupy. Działyby się na ziemi mniej więcej to samo, co na księżycu, gdzie suszący żar południa księżycowego + 150 st. C zmienia się nocami na lodowaty mróz — 150 st. C.

Ale nawet to ogromne wahanie 300 st. C pomiędzy 150 st. C zimna i tyłomaż stopniami ciepła jest tylko drobniakiem wobec orgji temperatury, które co-godzinnie odgrywa się w przyrodzie. Granica zimna, jak już wzmiankowano, jest już ustalona. Wobec tego, że ciepło nie jest niczem innym ponad szybszy lub wolniejszy ruch molekuł danego ciała, najwyższy stopień zimna osiąga się w chwili ustania ruchu molekuł. Tak właśnie dzieje się we wszechświecie przy 273 stopniach C, niżej zera. Na ziemi mo-żemy sztucznie wywołać podobną temperaturę ulatnianiem gazów szlachetnych. Niedawno zmarły fizyk Hammerling — Onnes dowiódł tego cudu ulatnianiem helium. Ale nie w zupełności, bowiem doszedł tylko do 272,7 stopni C, zimna i nie udało mu się wyrównać maleńkiej różnicy 0,3 stopni C.

Inaczej dzieje się z ciepłem. Wzwyż zdaje się nie być granic. Na powierzchni słońca miarodajne pomiary ciepła wykazują 6000 st. C. Rzecz oczywista, że żadne ciało stałe we wszechświecie wytrzymać tej temperatury nie może i roztopia się lub wyparowuje. A jednak w porównaniu z temperaturą wnętrza ziemi, wykazująca 20,000 st. C jest to niczem jeszcze. Są gwiazdy, których sferyczna temperatura dochodzi do 25,000 st. C. Ludzkości udało się osiągnąć punkt kulminacyjny drogą techniki: nafałdowuje się elektrycznością cienutkiej drucik od tego stopnia, że naporu znieść nie może i pęka. Przy eksplozji drucika temperatura podnosi się raptownie do 40,000 st. C.

### Humor zagraniczny.

#### Nieświadoma odwaga.



**Krótkowidz** (na gzymsie wysokiej kolumnady): — Co tu za dziwnie wąskie chodniki w tem mieście. Gdybym nie wiedział, że jestem w Rzymie, myślałbym, że to nasza rodzina Pipidówka.

### Cztery palce modnisi.

#### Sztuczne zmniejszanie stopy.

W Londynie odbył się niedawno zjazd najwybitniejszych specjalistów poprawiania kształtów kobiecych drogą zabiegów chirurgicznych. Zjechał się mistrze „piękności” z Francji, Belgji i Anglii, a jeden z nich, Leon le Page z Brukseli, zawiadomił kolegów w odczuciu, że setkom pań, mającym zbyt duże stopy, dopomógł do ich zmniejszenia. Dokonywa tego przy pomocy jednego z wybitnych chirurgów brukselskich, którzy przysyłanym przezeń pacjentkom

Prelegent zapewnia, że wiele dam z naj wyższych sfer towarzystwa korzystało już z jego usług i są zachwycone wynikiem.

Czego więc nie robią już panie dla mody! Jeżeli godzą się już na posiadanie tylko czterech palców u stóp, zamiast pięciu, to może nadejdzie czas, że barbarzyński zamakający w Chinach, zwyczaj krowawania młodym dziewczętom nóg, aby wytworzyć zniekształcone maleńkie stopy, t. zw. „kwiaty linji”, nastanie w Europie i powróci razem z „kulturą zachodu” do państwa Niebieskiego. — W każdym razie można być pewnym, że żadna z naszych pań nie skorzysta z usług monsieur Leona le Page. Nie potrzebują tego.

odejmując małe palce u nóg. Ma to być operacja łatwa, wymagająca zmniejszenia tylko miejscowego, a skutkiem jej jest, że operowane panie mogą nosić znacznie mniejsze pantofelki.

panującej temperatury. Niejeden z nas już zadał sobie pytanie ile stopni ciepła człowiek wytrzymać może i na ile stopni zimna może być odporny? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta i zarazem wielce zaspakajająca: człowiek, jako mieszkaniec ziemi, znieść może wszelkie wahanja temperatury, od największego ciepła do największego zimna, które w warunkach normalnych zdarzyć się mogą na naszej planecie. Bez ubrania znieść może żar upału podzwrotnikowego, dochodzącego

#### 60 stopni Celsjusza.

zwłaszcza, jeżeli należy do rasy czarnej, a 60 stopni niżej zera stref polarnych nie przyniosą mu ujm, o ile będzie odpowiednio ubrany. Składa się ta różnica na skali temperatury o 120 stopniach i obejmuje oba przeciwieństwa krańcowe, wogóle możliwe na ziemi. Okazuje się jednakże, że wytrzymałość człowieka jest jeszcze większa. W pewnym paryskim laboratorium wystawiono na działanie 150 stopnia Cels. gorąca dwie osoby, które dobrowolnie zgłosiły się do tego eksperymentu i zniosły go bez szkody dla swego zdrowia. Wprawdzie zaznaczyć należy, że doświadczenie trwało

#### zaledwie kilka minut.

Podobną próbę możnaby przedsięwziąć w chłodzącym laboratorium, np. w chłodni fizyka Hammerling-Onnes w Leyden (dotąd nie zrobiono tego jeszcze) i przekonaćby się można, że człowiek odpowiednio okryty futrami, mógłby wytrzymać najsurowsze zimno. O ile uda się zbudować wóz rakietyowy, nad stworzeniem którego inżynierowie łamia sobie głowę w obecnych czasach i człowiek wykona lot w wszechświat, już pierwszy pasażer, wylatujący na rakiecie w przestwór wszechświata, tj. — 273 stopni C. Chodzi tylko o to, by wóz rakietyowy, na

### BOLESŁAW ZAJACZKOWSKI.

## Papier na muchy.

— Jan Ślipciukiewicz?  
— Jak!  
Serdelkowy jegomość w mundurze litosnosza wręczył adresatowi list.

W pierwszej chwili szczęśliwy posiadacz zielonej koperty wraz z jej zawartością doznał uczucia radości, w drugiej smutku, a w trzeciej... rozpaczy. — poznal charakter pisma żony. Drżącymi palcami szybko rozerwał kopertę.

— Najśodszy Jańciu! — pisała żona — Zdzisiu chory, ja nie domagam, poza tem wszyscy jesteście zdrowi. Tylko brak gotówki, której ty skąpisz (niepobrawszy) daje się odczuwać coraz bardziej. Jakże tu wszystko drogie! — nie masz pojęcia! Zresztą pocóż ta pisanina! — przyjeżdżaj choćby jutro, bo umieramy z głodu. Tylko nie zapomnij przywieźć cieleciny! Ścisła Cię twoja najukochańsza żona Ircia... Ircia!... ach! ty bąku tylko przywieźć pieniądze! Pamiętaj!

Ślipciukiewicz ryknął z bólu, jak bawół. Ha, ha, ha, pieniądze! Skąd? Jak? Gdzie? Ha!, ha!, ha!  
Przestał się śmiać, opuścił bezradnie ręce, usiadł na krześle (prezent ciocci Adelci)

Umilkł. Zaczął rozmyślać. U Cinciagnana — liczył — sto dwadzieścia złotych długu, u Finkielhaina pięćdziesiąt ośm, wksel u Strabiekiego na trzysta dwadzieścia złotych, w sklepieku na dole sto pięćdziesiąt złotych, razem sześćset czterdzieści złotych czyli

inaczej mówiąc trzy i pół miesiąca pracy bez jedzenia, bez picia, bez... urwał, zaczął się znowu dziko śmiać.

Nagle chwycił kapelusz, trzasnął drzwiami, wypadł na ulicę.

— Dość, dość — mrucał pędząc ulicą — raz koniec, nie wytrzymam. Samobójstwo!, samobójstwo... ale jak, gdzie, w jaki sposób? Pod tramwaj? Prr... może naby złamać nogę. A więc jak? Utopić się? Woda zimna. (Nie mył się od wyjazdu żony na letniisko). A zatem? otruć się? Ha! ha, ha, tak otruć się! Parę deka jodyny i po wszystkim. Tylko żeby nikt nie widział! Mogłoby uratować i co potem? Cała brać urzędnicza śmiałaby się do rozpuku, a „Pregierz” by wrzeszczał: „Jan Ślipciukiewicz, rachmistrz magistratu, w przystępie szału popełnił samobójstwo wypijwszy większą ilość jodyny”.

Nie!, nie! Nikt nie może widzieć. Trzeba iść gdzieś za miasto otruć się, a potem?, potem... utopić! Jak Jak będzie najlepiej! A więc po jodynę.

W aptece było pusto. Za kontuarem sterczała wysoka i szczupła figura w białym fartuchu.

— Szanowny pan życzy sobie...  
— Pieć deka jodyny — odparł Ślipciukiewicz podając małą flaszeczkę.  
— W tej chwili.

Ślipciukiewicz zaczął przeliczać pieniądze.

— Ostatni grosz, ostatni zapracowany w pocie czoła. Ale dość, dość. Inaczej nie można. Przyjemnie żyć, wertoby żyć, ale cóż? Pieniądz, po tysiącokroć pieniądz! Zresztą nie to, raz koniec.

— Służę panu — recytował uprzejmy subjekt.

— A dziękuję, dziękuję!  
Zapłacił. Wyszedł. Ochłonał nieco.

— Deszcz — tłumaczył sobie — nie pora na wycieczki za miasto. Można zmoknąć, przeziębienie... i co? A tu w mieście życie sobie odbierać nie wolno! Za nic w świecie! To byłby nonsens, absurd! A więc? opuścił bezradnie ręce, flaszkę z jodyną schował do kieszeni i odwinąłszy kołnierz marynarki szedł, powoli, włócił się obojętny na wszystko co go otaczało.

— Zona na wsi, — dumal — dzieci głodne, długów po same uszy, lato się kończy, nadejdzie zima i co? Nie, dość, dość! Ale dzieci — mówil mu jakiś głos wewnętrzny — dzieci, cokolwiek czynisz pamiętaj! dzieci!

— Janek!  
Obrócił się. Guccio Pmiedziunik pędził za nim z jakąś paczką w ręku.

— Guccio!  
— A Guccio, Guccio! Jak się masz, co tu robisz — strzelał Guccio.

— Nic...  
— Co nie? E! bracie coś nie tego! Zmierzniałeś! Pokaż no pysia! Coś ty chory?

— Nie...  
— A wyglądasz jakbyś opadł z krzyża. Głowa do góry!, ot tak, pierś naprzód, krok pewny i stanowczy. Ale dość! Gadać czemuś taki kwaśny?!

— E nie, tylko widzisz...  
— No? tylko?, tylko?... z!, wiem! minister gotówki odmawia ci posłuszeństwa! Spłul na wszystko! Spójrz na tę paczkę! Co to jest?

Ślipciukiewicz z natury trochę ciekawy spełnił życzenie przyjaciela i zbierał.

— Papier na muchy — wykrztusił.  
— Ha!, ha, ha!, a co innego, może być lepszego — uciał rymem Guccio. Toż bratku najlepszy interes pod słońcem. Już dziś zarobiłem, wcale byś nie zgadł — no zgadnij — ha, ha, ha, dziesięć złotych, okrągłe dziesięć, a dopiero piąta...

— Wiesz ty... przerwał nieśmiało Ślipciukiewicz.

— Urzędnik państwowy nie chcąc marnować wolnego czasu, a dbając o swych współobywateli bromi ich przed najazdem much w ten sposób, iż kupuje hurtowo, a sprzedaje detalicznie odpowiednią i skuteczną amunicję, zarabiając na tem pośrednictwie więcej na godzinę, niż w biurze przez pół dnia. — No co się patrzysz jakbyś chciał mnie zjeść?

— Bo widzisz ja bym...  
— mógł również zacząć pracować w tej galezi handlu ha, ha, ha, ha! Wiec chodź, ale to predko...

I dwaj przyjaciele wzięwszy się pod ręce podążyli szybko w stronę rynku...

W trzy dni potem Ślipciukiewicz wysłał żonie czterdzieści złotych, a po upływie dwóch tygodni wygolony, w nowym garniturze, z dwudziestokilowym zapasem żywności jechał pociągiem do żony, a tak był przejęty swem ubocznem zajęciem, iż w wagonie nadepnawszy pewnej damie na odcisk, zamiast uchylić kapelusza i powiedzieć: pardon lub przeproszami, ryknął na całe gardło: papier na muchy!

# Ekstrawagancje piorunów

## Tajemnice groźnego zjawiska.

Tegoroczne lato, urządzające wielkie niespodzianki atmosferyczne, obfituje szczególnie w burze z piorunami i niemało już było z tego powodu katastrofalnych wypadków. Spaliło się skutkiem uderzenia pioruna dużo budynków, padło ich ofiarą wielu ludzi. Niema dnia, aby nie pisały o tem gazety.

Niejednokrotnie piorun urządził sobie prawdziwe popisy. I tak np. w miejscowości Kichberg w Styrii, uderzył w przewód elektryczny i strząsnął 3 maszty, potem wpadł do sąsiedniego sklepu, gdzie siedząca przy oknie właścicielkę ogłuszył i poraził, prze dostał się przez podłogę do piwnicy i tam przewrócił chłopca, następnie przebił ścianę w piwnicy i wpadł do sąsiedniego domu. Zburzył tu prasę do wyciskania oleju i poraził znajdującą się tam właśnie kobietę. Przedostał się następnie do kuchni na górę poparzył kucharkę i wreszcie przebił jeszcze jeden mur, wpadł do halli maszyn sąsiedniego zakładu i znikł bez śladu.

Tego rodzaju wybrki piorunowe są zdawna już znane. Były nawet wypadki, że piorun zupełnie rozbił ludzi, żadnej im przy tem nie wyrządzając szkody.

Wiedeński uczonec, profesor dr. Jellinek, chcąc ostatecznie zbadać tajemnice piorunu zebrał obrzucił materiał do swych badań, który umieścił w salach wiedeńskiego Elektro - patologicznego Instytutu. Materiał ten składa się z tablic graficznych i obrazów, dat statystycznych i wykresów, dających pojęcie o skutkach uderzenia piorunu oraz bogatego zbioru obiektów, mających ścisły związek z uderzeniami piorunów.

Nauka narazie nie potrafi jeszcze uporać się z wyjaśnieniami niektórych tajemnic tego groźnego zjawiska natury. Na przykład jak to jest możliwe, że, gdy matka trzyma na ręku dziecko, piorun zabije może matkę, nie tykając dziecka.

Zdaje się, że ludzie rozmaicie reagują na piorun i tak bywa, że dwaj ludzie w tych samych warunkach trafieni piorunem, niejednokrotnie ponoszą tego uderzenia skutki. Co jeszcze ciekawsze a o czem świadczą spostrzeżenia wiarygodnych i miarodajnych ludzi —

**to lecznicze działanie piorunu** u paralityków, reumatyków, epileptyków dotkniętych wadami mowy i t. p. Ludzie ci, choćby muśnięci tylko piorunem, zostają zupełnie wyleczeni.

Przyпускаjąc jednak można, że gdyby im pozostawiono wybór, wybrałby sobie raczej mozołną i dłuższą kurację lekarską!

Zresztą ludzi nerwowych, uspokoić można zapewnieniem, że na ziemi bywa dziennie notowanych przeciętnie

### 40 tysięcy burz.

Jednak liczba uderzonych przez piorun jest znikomą małą.

Profesor Jellinek jest zdania, że piorun nie jest dla ludzkiego organizmu nigdy bezpośrednią i absolutną przyczyną śmierci, ale, że trafiony piorunem jest pozornie tylko umarłym, a przez racjonalne i dłuższy czas trwające zabiegi może być do życia przywrócony.

Niestety, zwłaszcza na prowincji, ludzie zamało jeszcze o tem wiedzą, dlatego nie stosują n rażonych piorunem dostatecznych zabiegów, celem przywrócenia ich do życia.

### Kraterki sądowe.



## Stugłowa hydra oszczerstwa.

### Ukarana plotkarka.

Najstraszliwszą bronią ludzką a zarazem najohydniejszą jest oszczerstwo i kłamstwa. Języki złych ludzi mogą umieszczać bliźniego na wieki, wieczne. Całe szczęście, że może człowiek znaleźć obronę w sądzie, który za oszczerstwa i potwarze surowe wymierza kary. Cały szereg artykułów kodeksu karnego poświęcony jest właśnie ochronie czci ludzkiej. Przewód sądowy zazwyczaj ujawnia

### całą ohydę oszczerstwa

i ostrze kary zwraca się przeciwko oszczercy.

Bywają jednak takie tragiczne wypadki, że zanim, jak to się mówi, słońce wzejdzie, rosa oczy myje! Zanim prawo wymierzy sprawiedliwość potwarzy, padają ofiary. Szczególnie czule na czesć swą i honor są kobiety. Zrobić z najuczciwszej niewiasty listotę wszeteczna, to dla kłamatorów — drobnotka. Iż to wypadków samobójstw wśród kobiet spowodowanych było właśnie oszczerstwem, które w konsekwencji wywołało konflikt z ukochanym mężczyzną.

Bywa i tak, że na podstawie kłamliwego oskarżenia człowiek najniebezpieczniej bywa przez sąd surowo ukarany za przestępstwo, którego wcale nie popełnił. Historia sądownictwa zna takie wypadki, że człowiek Bogu ducha winien skazywany był na śmierć i dopiero po straceniu prawda, jak oliwa, wychodziła na wierzch. Niestety

### trupa nie można wskrzesić!

Straszne są naprawdę, tego rodzaju omyłki sądowe. Toć niedawno wyszło na jaw w Niemczech, że pewien Polak stracony za rzekomo popełnione morderstwo był niewinny!

Dlatego też nie wolno być zbyt pochopnym w oskarżaniu ludzi. Nie mówić się już o tem, że ohyda jest fałszywe oskar-

## Znany przynio francuski o kolonizacji polskiej w Algjerze.

### Zony Araba są siłą pociagową.

W ostatnich czasach obudziło się w Polsce znaczniejsze zainteresowanie Algierem jako terenem kolonizacyjnym i rynkiem zbytu. Statki nasze dowoziły tam już kilkakrotnie węgiel polski.

W Warszawie przebywa obecnie przez jazdem p. Juljen de Saint-Laurent, profesor botaniki z Algieru, ożeniony z Polką, korespondent pism francuskich i polskich. Zwrócono się do niego o garść informacji o życiu Polaków w Algjerze i o ewentualnych perspektywach emigracyjnych - przemysłowych.

— Kolonja polska w Algjerze liczy paręset osób.

— A jaka jest jej sytuacja?

— Sytuacja na ogół jest smutna. Jedynymi pożądanymi fachowcami są: elektrycy, stolarze, jubilerzy, mechanicy, handlowcy. Ci ludzie mogą znaleźć pracę w tem 200-tysięcznym mieście, które łączy w sobie najwyższy komfort francuski z pierwotną egzotyką afrykańską. Ważną przeszkodą osiedlenia się Polaków są warunki klimatyczne. Panuje u nas wprawdzie tak zw. wieczna wiosna, ale temperatura ulega nagłym i dużym zmianom, co dla organizmów ludzkich jest bardzo szkodliwe.

— W czem p. profesor upatruje trudności kolonizacyjne.

— Zastrzeżenia moje dotyczą głównie tego, że Polak

nie może wytrzymać konkurencji z tubylcami. Musi on zarabiać dla siebie i rodziny około 30 franków dziennie, zaś Arab pracuje za 5 — 6 franków. Tubylcy mieszkają w namiotach, żywią się byle czem. Na porządku dziennym jest fakt za przegania kobiet do pluga. Przy rozpowszechnionej poligamii (wielonożności) Arabowie w tym kierunku mogą wytrzymać najpoważniejszą konkurencję... Znajomość ludzi i języka arabskiego jest niezbędna. Tak np. w ubiegłym roku jeden z Polaków nabył ziemię za pół miliona franków, okazało się,

że nie było na jego terenie wody. Wszystko stracił i zrozpaczony wyjechał do Polski.

— A jakie są możliwości handlu z Algierem.

Artykułami wywozu są: wełna, wino, korek, skóry, trawa morska.

## Nadwatłone zdrowie więźnia Watykanu.

### Rozpalone mury i brak ruchu odbijają się szkodliwie na zdrowiu papieża.

Prasa przed tygodniem zaalarmowała, cały świat katolicki wiadomością, iż Ojciec św. cierpi z powodu upałów i przepracowania na silną astmę. Mimo to, audjencje, ani codzienna praca nie były przerwane i jak na swój wiek (72 lata) papież Pius XI czuje się wyjątkowo dobrze. Dopiero przed kilku dniami papież podczas przechadzki w ogrodzie Watykanu zwichnął sobie nogę,

co go na pewien czas unieruchomiło w pokojach.

„Liberte” ponawia sprawę dobrowolnego zamknięcia się papieża w Watykanie od r. 1870. Jedynie Leon XIII zniósł wyjątkowo zamknięcie w dusznej atmosferze sal watykańskich, gdyż mógł żyć tylko w bardzo ogrzanych pokojach, gdzie spędził 32 lata panowania. Nadmierne ogrzewanie Watykanu dawało się zato we znaki jego otoczeniu, które było mniej wytrzymałe na panujące tam gorąca. Ofiarą tego gorąca padł np. kardynał Gałimberti.

Gorzej miał się Pius X ze swym temperamentem żywym, przywykł do przechadzania się na świeżem powietrzu, a atmosfera watykańska niewątpliwie przyspieszyła zgon jego następcy Benedykta XV. Czerstwy i żywy Giacomo della Chiesa rokował przy wyborze długie panowanie, ale już w r. 1919, kilka lat pobytu w Watykanie, z tego wysokiego, o dobrym wyglądzie papieża, zrobił się cień: wychudł, zbladł i osłabł.

Obecnie panujący Pius XI, szczerzy przyjaciel Polski, zaledwo 6 lat mieszka w Watykanie, a już znać na nim szkodliwości zamieszkania w zamknięciu. Dobrowolny więzień cierpi skutkiem

braku powietrza i ruchu.

Kiedyż nareszcie skończy się ta tragedia papieżstwa i pozwoli na korzystanie z wolności, tak niezbędnej światu katolickiemu. Niestety, dotąd nie zapowiada tej zmiany.

**PIEGII!**

zółte plamy, opaleniznę usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją

cena słoika 2 zł. do nabycia w sklepie aptecznym

H. Hermalina. Plotkowska 11

## Kto pierwszy dał znać o katastrofie Nobilego?

### Sukces nieporoznych amatorów.

Jak wiadomo, bezpośrednio do katastrofie statku powietrznego gen. Nobilego, na jakiś czas zamilkły stale nadawane depesze o postępiek ekspedycji. Statek „Italia”, wyposażony był w dwie stacje nadawcze, jedną większą i drugą miniaturową, prawie amatorską, t. zw. stację krótkofalową.

Rozszarpany katastrofa statek nie mógł już dostarczać niezbędnej energii do popędu dużej stacji i ostatnia deska ratunku pozostała w miniaturowej stacyjce, krótkofalowej. Pierwszym krótkofalowcem amatorem, który odebrał wołania o ratunek był mieszkający w Syberii amator Szmít. On to nadał wiadomość o katastrofie i depesze te odebrał inny amator krótkofalowiec nazwiskiem Ch. S. Blalack, za mieszkał w St. Francisco. Od niego cały świat

otrzymał niezbędne wskazówki i tak się zaczęła akcja ratunkowa. Berlińskie czasopismo Funk-Stunde zamieściło nawet portret tego Blalacka.

Tak więc dwaj amatorzy, jeden w Syberii, drugi w St. Francisco, aż ta okrzędną drogą stali się pośrednikami między światem „Italią” a ich ojczyzną i całym światem cywilizowanym. Oto jeszcze jeden dowód więcej, jak wielką rolę spoczywa na skromnych amatorach radia i jak nieocenione usługi mogą ich mizerne stacyjki oddać właśnie wtedy, gdy normalne instalacje zawiodą.

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Wspaniałe arcydzieło filmowe o t. „Sułtanka miłości”  
piękny poemat egzotyczny w naturalnych kolorach.  
W roli głównej słynna piękność Francals Dehlig.  
Wschodni przepych wystawy. Wspaniała gra.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.  
W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

Cz...  
W dzisiejs...  
okazała się w...  
nocnej w prze...  
Notatka ta...  
ności, które ch...  
Dotychczas...  
cy nocnej kob...  
podyktowany...  
nie humanitar...  
dzielecy nie j...  
cy nocnej, któ...  
fatalny. Nator...  
nocy pracowa...  
dłużej ponad...  
Ze ministier...  
zac pracy noc...  
dów na to, że...  
odbija...  
byłoby to zroz...  
nisterstwo i m...  
dukcje w prze...  
w żaden spo...  
Co może obch...  
kiewiczca, że i...  
fkości materia...  
eksportu lecz...  
ku wewnętrzn...  
stwo pracy do...  
żw wprowadzi...  
nej w łódzkich...  
Tak więc...  
do tego, by cz...  
największy il...  
do powiększ...  
ze względów...  
dzień nie powin...  
Jeśli przem...  
na trzy zmian...  
spektorat prac...  
Z drugiej zaś...  
słowiec...  
pracu...  
tylko dlatego...  
mówieni, tak...  
o nadprodukc...  
ślacy fabrykar...  
pracy przez d...  
rdyby nie wid...  
dm...  
Na trzy zm...  
wszystkie zak...  
Przeważnie t...  
tkwi sedno spr...  
IAN GROM.  
Tajem...

Przed nową falą redukcji.

# Czy jednolite zatrudnienie WE WSZYSTKICH FABRYKACH jest w praktyce możliwe?

Piękne, ale niezyciowe mrzonki.

W dzisiejszych pismach porannych ukazała się wzmianka o zakazie pracy nocnej w przemyśle włókienniczym.

Notatka ta zawiera szereg sprzeczności, które chcemy podkreślić.

Dotychczas wiadomo o zakazie pracy nocnej kobiet i młodocianych, który podyktowany został względami wyłącznie humanitarnymi. Organizm kobiecy i dziecięcy nie jest przystosowany do pracy nocnej, która wywiera na nim wpływ fatalny. Natomiast mężczyzna, może w nocy pracować byleby praca nie trwała dłużej ponad osiem godzin.

Jeżeli ministerstwo pracy pragnie zakazać pracy nocnej robotników ze względu na to, że praca ta fatalnie odbija się na ich zdrowiu

byłoby to zrozumiałe. Co ma jednak ministerstwo i inspektorat pracy na nadprodukcje w przemyśle włókienniczym tego w żaden sposób zrozumieć nie można. Co może obchodzić powiedzmy dr. Jurkiewicz, że łódzkie fabryki wytwarzają ilość materiału zbyt wielką nie tylko dla eksportu lecz i zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego? W rezultacie ministerstwo pracy dochodzi do wniosku, że należy wprowadzić zupełny zakaz pracy nocnej w łódzkich fabrykach włókienniczych.

Tak więc organa, które powołane są do tego, by czuwać nad zatrudnieniem jak największej ilości robotników pragną do powiększenia ilości bezrobotnych ze względów, które właśnie nie ich obchodzą.

Jeśli przemysłowiec pedzi fabrykę swą na trzy zmiany, to ministerstwo czy inspektorat pracy winny być zadowolone. Z drugiej zaś strony z pewnością przemysłowiec

pracuje na trzy zmiany tylko dlatego, bo ma dostateczną ilość zamówień, tak że gdzie tu może być mowa o nadprodukcji. Z pewnością zdrowo myślicy fabrykant łódzki nie prowadziłby pracy przez dwadzieścia cztery godziny, gdyby nie widział w tem dla siebie interesu.

Na trzy zmiany wprowadzi pracują nie wszystkie zakłady włókiennicze w Łodzi. Przeważnie tylko większe i tu właśnie tkwi sedno sprawy.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że postanowienie ministerstwa pracy, o ile tylko wejdzie w życie bynajmniej nie wywoła entuzjazmu wśród nekanych

groza bezrobocia

rzesz robotniczych. Zakaz pracy nocnej spowoduje

masowe redukcje.

I znowu armia bezrobotnych powiększy się, co zdaje się bynajmniej nie leży w interesie państwa. Co się tyczy jeszcze sprawy walki z nadprodukcją to nie pomogą tu żadne okólniki ani rozporządzenia wypracowane przez ministerjalnych biurokratów. Takie sprawy

reguluje samo życie

żelazne prawa popytu i podaży. Nonsensem jest zabronić intensywnej pracy przez myślowców, który na całą swą produkcję posiada zbyt.

Zwróciliśmy się w sprawie powyższej do kierownika jednego z robotniczych związków włókienniczych, który oświadczył nam co następuje. Zakaz wprowadzenia pracy nocnej jest bezwzględnie słuszny. Będzie to pierwotny krok na drodze do normalizacji pracy w przemyśle. Położy kres obliczonemu na krótką metę

wyścigowi pracy

przemysłowców oraz wyczyszczeniu robotników, którzy zmuszani są do pracy ponad normalne godziny dzienne za tę samą zapłatę. Dążeniem związków jest do

prowadzić do takiego stanu rzeczy, by wszystkie fabryki czynne były na jedną zmianę przez cały tydzień. „Praca nocną uważamy za zbędną.“

Niestety, nie możemy przyznać słuszności wywodom naszego informatora. Praca na jedną zmianę przez pełne sześć dni w tygodniu byłaby możliwa tylko wówczas, gdyby każdy fabrykant miał zapewniony normalny równomierny zbyt dla swej produkcji w ciągu całego roku. Siłą rzeczy musi przysparzać tempo pracy, gdy zamówienia się zwiększą i musi poddać im jaknajsprawniej.

Gdy Łódź nie dostarczy towaru, w odpowiednim czasie, kupcy zwracają się do innych źródeł. Nadprodukcja nęka przedewszystkiem Anglię, Niemcy i Czechosłowację, te państwa postarają się zadowolić nabywcę w terminie przez niego za danym. Podkreślamy, że pierwsi byliśmy za równomiernym zatrudnieniem wszystkich fabryk, gdyby nie było

nieziszczalną mrzonką, albowiem odgrywają tu rolę decydująca takie momenty, jak i kredyty, obrotowość danego przemysłowca, rodzaj wytwarzanego towaru i t. d. Dlatego sztuczne wzmaganie bezrobocia uważamy za niesłuszne. Zwłaszcza, że w obecnym rozmachu życia i walce o byt, praca nocna istnieje i istnieć musi w licznych, bardzo wyczerpujących zawodach: np. tramwajarze, kolejarze, dziennikarze, policjanci i t. d.

Smutne ślady.



Wywalone siłą sobotniej eksplozji okno nad bramą wejściową gmachu Domu Starców przy ulicy Narutowicza.

## Król cyganów chce złożyć hold Prezydentowi Rzpltej.

Klejnoty wartości 20 000 dol.

Z Warszawy donoszą: Onegdaj przybył

wspaniałą limuzyną do pełniącego obowiązki komisarza rządu insp. Lisowskiego król cyganów wraz ze swoją małżonką. Naczelnik Lisowski przyjął przybyłych, przyczem para królewska okazała naczelnikowi dokument z 20.000 podpisów, świadczącymi, iż okazicielem są parą królewska, obraną przez cyganów Rzpltej Polskiej. Zwrócili się oni do naczelnika Lisowskiego z prośbą, aby ułatwił im złożenie holdu Prezydentowi Rzpltej w imieniu wszystkich cyganów.

Po konferencji udali się oboje „królestwo“ z powrotem do swego domu na Żoliborz. Para królewska ubrana była w niezwykle bogate stroje, ozdobione szeregiem okazów biżuterji. Jeden z obecnych jubilerów, który znalazł się tam w chwili przybycia gości, ocenił brylanty i rubiny na ubraniu króla i królowej na sumę około 20.000 dolarów.

## Mężczyźni jedzą coraz więcej słodczy.

Konkurencja monopolu tytoniowego.

Niedawno temu odbyła się wielka wystawa czekolady i wyrobów cukierniczych w Londynie. Przy tej sposobności stwierdzono, że mężczyźni spożywają obecnie o wiele więcej słodczy.

a mniej pali, niż dawniej. Z kobietami ma się rzecz przeciwnie. — Przyczyną zasmakowania mężczyzn w słodczych ma być woja.

W rowach strzeleckich, gdzie nie wolno było palić, można było ciągle jeść (o ile było co jeść), a po za tem z kraju przyśłano żołnierzom wiele słodczy. Męż-

czyźni wolą cukierki, które się powoli rozpuszczają w ustach. Kobiety nie lubią tych wyrobów.

Ogółem najpiękniejsze opakowanie cukru nie jest w stanie znieść je do tak masowej konsumcji jak przedtem. Mimo to wszystko słodczy sprzedaje się dziś więcej niż przedtem, w czem jest zasługa nietylko panów, ale także i młodzieży, która otrzymuje od rodziców obfitsze, kie szonkowe.

IAN GROM.

47)



## Tajemnice rulety.

Powieść.

Następnie Rudzki oświadczył Szelidze, że celem ułatwienia podróży panom z Rygi i skomunikowania ich z Ordonem postanowił wysłać jeszcze dziś w nocy agenta do Rygi. Na to niespodzianie oświadczył detektyw, że on rozpoczął robotę i on sam ją musi skończyć.

— Ależ, niech pan wypocznie po swoich trudach! — oponował Rudzki. — Kto inny także to załatwił dobrze!

— Nie, ja sam to załatwię, wypocznie w pociągu. — oparł się stanowczo Szeliga. — Paszport mam w porządku i mogę jeszcze dziś wieczorem jechać. Chce sobie moją premję uczciwie zarobić!

— No, więc, niech pan jedzie! Sądząc

po pańskim uporze mam wrażenie, że chce pan jeszcze jedną premję zainkasować w Rydze.

Gdy Szeliga poczerwieniał na te słowa, dyrektor dodał:

— Jedź pan, jedź. Wart pan, żeby pana uściskała.

Tego samego dnia w nocy o dwunastej wyjechał Szeliga pośpiesznym pociągiem przez Włno do Rygi.

### ROZDZIAŁ XII.

Nazajutrz rano równocześnie niemal z depeszą z poselstwa w Rydze, zjawił się u Rudzkiego sam Ordon.

— Pan już tutaj, zdziwił się Rudzki, myślałem, że zostanie pan dłużej w Rydze.

— Skąd pan wiedział w ogólności, że tam będę, — zapytał Ordon.

— Przecież własnoręcznie pisałem list do czerezwyczajki do Moskwy, by pana wysłali do Rygi!

— Panie mówimy serio! Nie rozumiem nic co się stało!

— To znaczy, że gdyby nie nasze poszukiwania, to pan siedziałby dalej w Petersburgu! Jeżeli ma pan czas, to wszystko opowiem po kolei!

— Naturalnie proszę bardzo, gdyż dotąd nie wiem, czemu i komu zawdzięczać wolność!

Rudzki, rozparłszy się wygodnie w swym wywracałym, amerykańskim fotelu i potraktowawszy Ordon'a papierosami, opowiedział mu szczegółowo poszukiwania w Montecarlo, Paryżu i Londynie, oraz odkrycie Cypryjskiego w Zop pot, już po zniknięciu Ordon'a. Wreszcie o długotrwałej inwigilacji Cypryjskiego, o odkryciu jego tajnego biura, o pochwy-

ceniu go i o wyprawie Szeligi do Rosji z fałszywym listem.

— Gdzie ten Szeliga teraz — zapytał Ordon.

— Pojechał właśnie do Rygi za panem i aby pomóc wrócić pani Melińskiej z matką.

— A więc panie też są uwolnione?

— Naturalnie, chyba panu na tem zależy!

— Rozumie się, odparł Ordon, chociaż gdybym był nie pojechał do Montecarlo, to byłbym nie wpadł w tę kabałę. Ot marzenia młodości zakończyły się półroczną niewolą w Bolszewji.

— A żona z dziećmi dobrze się tymczasem namartwiła! — dodał Rudzki.

— A sto tysięcy premji dla Szeligi?

— Jakiej premji?

A jakżeż pan myśli, że on za darmo laźł wilkowi w paszczę. Jakby nie premja, którą pan Nowiński akceptował, byłby pan siedział dalej u bolszewików!

— A dlaczego panie czekają w Rydze?

— Prawdopodobnie na pana, aby razem wracać! Właśnie myślę, że trzeba im zdepeszować, żeby nie szukały pana i wracały.

— Tak, to może pan doda w depeszy, że już odjechałem do Lwowa!

— Dobrze, — odparł Rudzki, — orjen tutaj się w lot co do intencji Ordon'a. — One mogą wrócić do Warszawy najwcześniej za dwa dni, a my tymczasem zakończymy sprawę.

— Co mamy zakończyć? Niech pan przyśle mi rachunek do Lwowa i wszystko będzie zakończone!

— Ależ zapomina pan o Cypryjskim, który siedzi bezprawnie zainkniety w

Gdyni. Musimy go wydać władzom, a do tego jest świadectwo pana niezbędne. Jutro rano polecimy do Gdańska aeroplanem, a wieczorem będzie mógł pan wracać do domu!

— Zgoda! — odparł z westchnieniem Ordon. — Jeżeli trzeba, to niema rady.

— Niech pan mi opowie, co pan wie o tym człowieku i dlaczego pisał pan list ostrzegawczy do p. Nowińskiego?

Ordon opowiedział mu szczegółowo o swych przygodach w wojsku, o zamordowaniu waniu Seydlera, zamachu rewolwerym na siebie, rozpoznaniu Cypryjskiego w Bristolu i znalezieniu jego śladu w Montecarlo.

— A jak pan odnalazł pania Melińska po jej odjeździe z Montecarlo? — zapytał Rudzki.

— Nie znalazłszy się pod wskazanym adresem w Londynie, udałem się w beznadziejnym nastroju do City, a będąc zme czony i głodny wstąpiłem na lunch do hotelu Cecil. Tam pijąc czarną i koniak w hallu, kazałem boyowi przynieść polskie gazety i wyczytałem w „Kurjerze Warszawskim“, w korespondencji z Brodów opis postrzelenia Nowińskiego i morderstwo na kucharzu. Z opisu zbrodni wynikało dla mnie, że jest to znów sprawka Cypryjskiego. Widocznie miał tam ukrytą jeszcze jedną skryzynkę ze złotem. Z cząłem kombinować, że Cypryjski uciekając z Polski, musi wybrać drogę, które dy łatwo przewieźć pieniądze i gdzie widzia najslabsza. Wynikało z tego, że w bierze Gdańsk. Ponieważ w pobliżu jest kasyno w Zoppot, więc tem bardziej wniosek taki był prawdopodobny ze względu na namietność Cypryjskiego.

(d. c. n.)

## Dzień w Łodzi.



### Katastrofa w minjaturze. Zderzenie dwóch stalowych rumaków.

Wczoraj po południu 25-letni Zdzisław Wasowicz, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej 25, wybrał się na przejażdżkę rowerem poza miasto. Używszy świeżego powietrza co się zowie, Wasowicz wracał do domu bocznica kolejową Poznańskiego. Równy nasyw był jakby stworzony specjalnie do jazdy rowerem, to też Wasowicz puścił wodze swemu stałowemu rumakowi.

Pedził jak wicher.

a tymczasem z przeciwnej strony jechał z niemierniejszą szybkością inny rowerzysta, niejaki Bronisław Wawelski.

Gdy się spostrzegli nawzajem nie było już czasu na uniknięcie katastrofy. Oba rowery zderzyły się, druzgocąc w kawałki.

Wawelski i Wasowicz wyrzuceni z siodeł, koziołkując w powietrzu, upadli na ziemię.

Pierwszy wyszedł bez szwanku, zaś Zdzisław Wasowicz odniósł ogólne potłuczenie głowy i rąk.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, odwiózł go do domu, gdzie też odwieziono i szkatki roweru.

—:—

### W Łodzi bawelna ważniejsza od człowieka.

Słabe łokcie Napieraja.

Wczoraj po południu w podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 58 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 38-letni Józef Napieraj, robotnik zamieszkały przy ul. 6-go Sierpnia 32.

Napieraj, przechodząc przez podwórze został pchnięty silnie przez innego przechodnia, wskutek czego stracił równowagę i upadł na bruk.

W tej chwili przez podwórze przejeżdżała dorożka z ładunkiem bawelny. Dorożkarz trzymając przed sobą kilka paček nie zauważył wypadku, zaś Napieraj nie zdążył się podnieść i znalazł się pod kołami dorożki.

Rozległ się przeraźliwy krzyk, kilku świadków wypadku. Dorożkarz zatrzymał konia. Napieraja wydobyto z pod kół i zawieziono lekarza pogotowia ratunkowego. Ten stwierdził na ciele szereg tłuczonych ran i po udzieleniu pomocy odwiózł Napieraja do domu.

Dorożkarzowi sporządziła policja protokół.

### Nie pożyczaj — dobry zwyczaj.

Cięgi w bramie.

33-letni Natan Kaufer, kupiec, zamieszkały przy ul. Aleksandryjskiej 12, udał się wczoraj po południu po odbiór pieniędzy od swych kilku dłużników, zamieszkałych w domu przy ul. Kilińskiego 67.

Dłużnicy ci należeli do rzędu najgorszych i Kaufer miał nielada kłopot z wydobyciem choć części swej należności.

Wczoraj wycieczka po odbiór pieniędzy skończyła się dla niego niezbyt szczęśliwie. Dłużnicy wyczuwając intuicyjnie wizytę Kaufera, czekali nań przed brama domu.

Kiedy wierzytel zaczął domagać się gotówki.

grożąc skierowaniem sprawy na tory sądowe, dłużnicy zaczęli go bić. Gdy tak osaczony przez dłużników Kaufer zaczął krzyczeć, jeden z obecnych uderzył go nożem, poczem wszyscy zbiegli.

Kaufer odniósł głęboką ranę śródbrzoza. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy. Krewkach dłużników Kaufera pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

—:—

## Ludzka niewdzięczność.

Za uprzejmość — razy.

24-letni Jan Kowalski, robotnik kolejowy, zamieszkały przy ul. Towarowej 21, wracając po całonocnej pracy nad ranem do domu, został w pobliżu zamieszkiwane go przezeń domu, zatrzymany przez 3 nieznanych mu bliżej osobników.

Zatrzymali go i podając się za przybyszów, nie znających miasta, prosili o wskazanie im drogi do najbliższego hotelu. Kowalski spełnił ich życzenie, mimo to nieznajomi nie odeszli i w dalszym ciągu zasypywali go pytaniami.

W pewnym momencie nieznajomi rzucili się z nienacką na Kowalskiego. Zanim zdążył zorientować się w sytuacji, został razami tajemniczych osobników powalony na ziemię. Nieznajomi wówczas zbiegli.

Kowalski uległ okaleczeniu głowy i rąk. Pomocy lekarskiej udzielono mu na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego. Powiadomiona o zajściu policja zajęła się odszukaniem tajemniczych napastników.

### Po bibce.



**Stary kawaler do żonatego przyjaciela:** — Małżonkowie, którzy już oddawna są po ślubie, nie mają sobie właściwie nic więcej do powiedzenia.  
**Przyjaciel (pod dobrą datą):** — Mylisz się, mój kochany. Chodź zemną, to usłyszysz, ile moja żona ma mi do powiedzenia.

## Żołnierskie obiecanki.

Mały obrońca kraju.

18-letnia Helena Kurpel, bezrobotna, bez stałego miejsca zamieszkania nie wie działa co z sobą począć. Swego czasu nawiązała romans z jakimś przystojnym żołnierzem. Dobrze jej też było i dopiero była bieda gdy żołnierza owego zwolnili z wojska. Pożegnał się wówczas z dziewczyną, obiecując jej powrócić rychło.

Lecz jak to zwykle bywa skończyły się na obietnicy.

Tymczasem skutki grzesznej miłości zaczęły się ujawniać.

Wczoraj wieczorem czując się niezwykle źle weszła na schody domu przy ul.

cy Zgierskiej 7. Wijając się w bólach lokatorzy domu wnieśli do jednego z mieszkań. Zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia zdziwił się niezmiernie. Telefonowano mu mianowicie o jednym pacjencie, gdy tymczasem na miejscu wypadku

było ich dwoje.

Kurpelówna urodziła syna. Młodą matkę i niemowlę przewieziono do kliniki przy ulicy Nowo-Targowej 13. Matka i syn cieszą się jaknajlepszym zdrowiem.

—:—

## Przygoda włocławskiego cholewkarza.

Trick łódzkich rzezimieszaków.

22-letni Majer Majzler, cholewkarz, zamieszkały we Włocławku przy ulicy Garncarskiej 30 przyjechał do Łodzi po zakup cholewek.

Obiecywał sobie załatwić kupno w ciągu godziny i tegoż dnia jeszcze wrócić do domu.

Załatwiwszy się wreszcie ze sprawami Majzler z paczką skór, wartości 200 złotych poszedł w kierunku dworca kolejowego; zaledwie jednak znalazł się na ulicy Północnej, spotkała go przykra przygoda.

Niespodziewanie został zatrzymany przez kilku bijących się osobników.

### Trup kobiety w zbożu.

Ponure odkrycie żniwiarzy w Lućmierzu.

Zgierz, 1 sierpnia. Dzisiaj rano Zgierz zaalarmowany został wiadomością o znalezieniu trupa na polach majątku Lućmierz (położonego o 7 klm. poza Zgierzem).

Strasznego odkrycia dokonali żniwiarze podczas zbioru żyta, którzy w bródzie znaleźli

trupa kobiety.

Zawiadomiono policję, która natychmiast przybyła na miejsce.

Znaleziony trup kobiety około 30-letniej znajdował się już w stanie całkowitego rozkładu. Nieprzyjemna woń zgnilizny rozchodziła się wokół.

Obok kobiety znaleziono jeden proszek „Ordinu” t. j. trucizny przeznaczonej do tępienia szczurów.

Nazwiska trupa nie zdołano dotąd u-

stać. Na miejsce wypadku udał się komendant policji powiatowej kom. Nowak, prokurator i lekarz policyjny.

### Ratujcie włosy.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów.

**poleca Skład Apteczny i Perfumerja H. Hermalina, Piotrkowska 11**

## Ofiary szoferów.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 1 sierpnia. W ciągu dnia wczorajszym w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Kilińskiego przejechany został przez samochód 60-letni Aleksander Poddebski, woźnica, zamieszkały przy ulicy Wodnej 18. Poddebski odniósł okaleczenie nóg. Lekarz pogotowia odwiózł go do domu.

Na ulicy Widok 4 wpadł pod koła samochodu 6-letni Paweł Edymski, syn robotnika (Widok 4). Chłopiec uległ zmażdżeniu prawej nogi. Karetka pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

Na szosie Ozorkowskiej najechany został przez samochód 14-letni Marjan Kucce, syn murarza, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 95. Chłopiec uległ złamaniu prawej nogi. Odwieziono go do szpitala Anny-Marji.

Na ulicy Skwerowej najechana przez motocykl 70-letnia Estera Horończyk, zamieszkała przy ulicy Skwerowej 6, odniosła złamanie kości lewego podudzia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł staruszkę do domu.

—:—

## Skazanie wyrodnej matki.

Z Poznania donoszą:

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko służącej sztur, oskarżonej

o uduszenie swego dziecka

w lesie pytyjskim. Oskarżona przyznała się do przestępstwa i tłumaczyła się tem, że popełniła przestępstwo z rozpacz, gdyż rodzice po wydaniu przez nią na świat nieślubnego dziecka, wypędzili ją z domu. Sąd skazał ją na pół roku więzienia.

—:—

## Półtora roku ciężkiego więzienia za nielegalny zabieg lekarski.

Z Poznania donoszą:

Przed Izłą seryjską sądu okręgowego toczyła się rozprawa przeciwko Franciszce Reszko z Sierakowa, oskarżonej o stosowanie za zapłatą nielegalnych zabiegów lekarskich u niejkiej Mafeckiej, która

wskutek tych zabiegów zmarła.

Współoskarżony Stanisław Falender odpowiadał za nakłanianie obletnicą zapłaty Reszko do wykonania tego zabiegu. Reszko została skazana na półtora roku ciężkiego więzienia, a Falender na jeden rok ciężkiego więzienia.

## Śmierć trzech osób w kąpiel.

Z Bydgoszczy donoszą:

W Nowem zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 3 osób. W czasie kąpeli w odnodze Wisły utonął 9-letni syn miejscowego majstra stolarskiego oraz dwaj jego bratankowie, liczący 13 i 25 lat. Wszelka pomoc okazała się spóźniona. Zwłok dotychczas nie znaleziono.

## Krwawe weselisko. Wiejska zabawa.

Ze Lwowa donoszą:

Rzadko zaiste zdarza się na wsi weselisko chłopskie, któreby uszło „na sucho”. O ile nie dochodzi do awantur z różnych powodów — to zbrodnia zmać radość go dów weselnych.

Jak donoszą z Semenowa w Trembo-welskim, podczas uroczystości weselnych wszczęto bójkę. Najgorzej wyszedł, a względnie zgoła nie wyszedł z nich Mikołaj Kuliwosz z Róźdzwan, który doznał

kilku ciężkich śmiertelnych

w okolicy łbatek tak, że w przeciągu kilku minut oddał Bogu ducha. Podejrzanych o zabójstwo zatrzymano.

## Eliminacja

Z okazji 100-letniej rocznicy komendy kiego urzędu przy ul. Konstankowskiej 100 nie zawodowy strzeleckich

Udział w brać strzelcy na terenie m. rzy zajmują z rzy mieliby z rodowych Zarnuniu.

Zgłoszenie komendy obw. ul. Sienkiewicza

Zwycięzcy w dniach 11 wch zawodów wie do który kierownictwo ogłoszono w

Pięciu najma pamiątko

Paryskie resuje się pol ostatnich num polskiej dyske skiej, która je stała przechr: ka, Chinka?

Jak się do czasie zajdą nie posładania (Policyjny K. i Roensner (D. macierzystych szawskich.

(—) W dor kadrowi” we stoehowy, Ło i Włoszczowa około 1300 zar twa posiada ruszy pod kler atlety Walery

(—) Na Ol dze polska ek sce koleji prz dział państwac Polacy zajma

(—) Francu świata wagi śr pełnego zmaż wodem wypad cyklu, na któ pieszny pocie

## Program

GONITWA Nagroda 80 Belg, og. V

GONITWA Nagroda 90 Kirkes, kl. Argus og.

Bagnet, og. tianów Krech Azamat, og. Czeczuga, k. Fstokada, k. Demagog, c.

G Nagroda 1000 Irena, kl. K. Bebuś, og.

Elektor, og. Murman, og. Moorwind, Juljus, og.

G Nagroda 1200 Tamerlan, c. Bosior, og.

Ulan II, og. Baroness, Schönborn, Ave, kl. W. Bebuś, og.

**SPORT.**

**Eliminacyjne zawody strzeleckie w Łodzi.**

Z okazji legionowego święta 6-go sierpnia komenda obwodu Związku Strzeleckiego urządziła na strzelnicy garnizonowej przy ul. Konstantynowskiej, zawody strzeleckie z broni długiej typu wojskowego na odległość 100 i 200 mtr., jako eliminacyjne zawody do okręgowych zawodów strzeleckich w Piotrkowie.

Udział w powyższych zawodach mogą brać strzelcy i strzelczynie, zamieszkałe na terenie m. Łodzi oraz ci wszyscy, którzy zajmują się sportem strzeleckim i którzy mieliby zamiar wziąć udział w IV Narodowych Zawodach Strzeleckich w Toruniu.

Zgłoszenia przyjmuje się w kancelarii komendy obwodu Związku Strzeleckiego, ul. Sienkiewicza 3/5.

Zwycięzcy zawodnicy wezmą udział w dniach 11 i 12 sierpnia r. b. w okręgowych zawodach strzeleckich w Piotrkowie do których zostaną zgłoszeni przez kierownictwo zawodów bezpośrednio po ogłoszeniu wyników strzelania.

Pięciu najlepszych zawodników otrzyma pamiątkowe żetony jako nagrody.

Zawody rozpoczną się dnia 5 sierpnia r. b. o godzinie 6-jej i są dostępne dla wszystkich chętnych niekoniecznie członków Związku Strzeleckiego.

**L. T. S. G. zdystansowało Turystów.**

**Tabela mistrzostw kl. A.**

Po ostatnio zweryfikowanych rozgrywkach o mistrzostwo kl. A Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej tabela przedstawia się następująco:

	pkt.	gier	bramek
1. L. T. S. G.	25	14	49:14
2. Turysty	25	14	48:23
3. Orkan	19	14	40:17
4. Ł. K. S.	15	13	36:18
5. P. T. C.	15	14	32:32
6. W. K. S.	14	12	25:14
7. Widzew	14	14	23:20
8. Hakoah	11	13	20:23
9. Sokół	10	14	25:42
10. G. M. S.	6	13	15:34
11. Unio	5	13	13:39
12. Proсна	1	12	13:45

**Polka czy Japonka?**

**Pismo paryskie o łodziance Kobielskiej.**

Paryskie „L'Auto” coraz więcej interesuje się polskim sportem. W jednym z ostatnich numerów jest nawet fotografia polskiej dyskobolki warszawianki Kobielskiej, która jednak w swoisty sposób została przechrzczone na Kobahaya. Japonka, Chinka?

W tym samym numerze wymienia się, że w ekspedycji polskiej na Olimpiadę jest i Konopacka — mistrzyni w rzucie kulą.

Jeśli w stosunku do innych państw informacje „L'Auto” są również ściśle — nie zazdrościmy czytelnikom tego organu

**Gintel opuści szeregi „Cracovii”.**

**Garbarnia kandyduje na wejście do Ligi.**

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie odbędą się zmiany w stanie posiadania klubów piłkarskich: Koch (Policjny K. S.), Ratka (Mysłowice 06) i Roesner (Diana) przechodzą z klubów macierzystych do ligowych klubów warszawskich.

Selinger (Makkabi — Kraków), Makowski (Wisła) i Gintel doskonali lewy łącznik Cracovii przeszli do Krakowskiej Garbarni. Wzmocniona w ten sposób Garbarnia posiada duże szanse na wejście w roku bieżącym do Ligi.

**Sport w kilku słowach.**

(—) W dorocznym marszu „szlakiem kadrowości” wezmą udział zawodnicy: Czełochowski, Łódź, Piotrkowa, Tomaszowa i Włoszczowa. Ogółem na starcie stanie około 1300 zawodników. Szanse zwycięstwa posiada drużyna Łódzka, która wyruszy pod kierownictwem znanego lekkoatlety Walerysiaka Stanisława.

(—) Na Olimpiadzie szachowej w Hadze polska ekipa zajmuje dziesiąte miejsce z kolei przy siedemnastu biorących udział państwach. Jest jednak nadzieja, że Polacy zajmą jedno z pierwszych miejsc.

(—) Francuski bokser Molina, mistrz świata wagi średniej, uległ wypadkowi z powodu zmiążdżenia dolnej szczęki. Powodem wypadku było zderzenie się motocykla, na którym pędził Molina, z poślizniętym pościągłem.

(—) W czwartym dniu igrzysk olimpijskich w Amsterdamie w konkurencji lekko-atletycznej dla pań pierwsze miejsce zajęła Halina Konopacka rzucając dyskiem 39.62 mtr., bijąc swój własny rekord światowy. Konopacka rzutem swym ustaliła nowy rekord olimpijski.

Kobielska (Łódź) również startowała, osiągnęła jednak tylko 32.72 mtr. co pozwoliło jej na zajęcie w ogólnej klasyfikacji ósmego miejsca.

W przedbiegu na 110 mtr. z płotkami czwarte miejsce zajął Trojanowski w czasie 16 sek.

W strzelaniu por. Małyшко zajął 18-te miejsce.

**Program dzisiejszych wyścigów konnych.**

**GONITWA I. Z PRZESKODAMI.**

Nagroda 800 zł. Dystans około 2400 m. Belg, og. W. Daszewskiego.

**GONITWA II. Z PŁOTAMI.**

Nagroda 900 zł. Dystans około 2400 m. Kirkes, kl. J. Strużyńskiego, Argus, og. W. Szaszkiwicza, Bagnet, og. Grona oficerów I pułku kł. Krechowickich, Azamat, og. L. Dydyńskiego, Czeczuga, kl. S. Rago, Estokada, kl. J. Młodeckiego, Demagog, og. J. Stokowskiego.

**GONITWA III.**

Nagroda 1000 zł. Dystans około 1300 m. Irena, kl. K. Koźmińskiego i G. Jaszwilli, Bebuś, og. M. Roga, Elektor, og. st. „Ktery-Szepietów”, Murman, og. W. Karbowski, Moorwind, og. K. Kapiszewskiego, Juljus, og. M. Roga.

**GONITWA IV.**

Nagroda 1200 zł. Dystans około 2100 m. Tamerlan, og. st. „Jacentów”, Bosfor, og. st. „Ktery-Szepietów”, Ulan II, og. W. Szaszkiwicza, Baroness, kl. J. hr. Alvensleben-Schönborn, Ave, kl. W. Verkay'a, Bebuś, og. M. Roga.

Pex Ball, og. K. Kapiszewskiego, Juljus, og. M. Roga.

**GONITWA V.**

Nagroda 700 zł. Dystans około 1600 m. Intryga, kl. Grona oficerów 7-go pułku Strzelców Konnych, Asnan, og. J. Budnego, Banco II, og. S. Grzybowski, Perezja, kl. Z. Rogowski, Capricious, kl. K. Rómmla, Tanina, kl. Z. Wojtowicza, Radlok, og. E. hr. Henckel v. Donnersmark, Umizg, og. T. Falewicza, Darius, og. W. Verkay'a, Dziarska, kl. K. Dzierzbickiego, Zbroja, kl. W. Zakrzewskiego.

**GONITWA VI.**

Nagroda 900 zł. Dystans około 2100 m. Ulan II, og. W. Szaszkiwicza, Irena, kl. K. Koźmińskiego i G. Jaszwilli,

Jazzband, og. Grona oficerów 1-go pułku kł. Krechowickich, Estramadura, kl. st. „Topór”, Arlekin, og. K. Krukowski, Kinnal, og. W. Mirnego, Flos, og. K. Dzierzbickiego, Nacarar, kl. K. Rómmla, Happy Jack, og. R. Pohoreckiego.

**Oryginalna nowość polskiego ekranu.**

**„KROPKA NAD I...”**

**Realizacja nowego filmu krajowej produkcji.**

Z pośród całego szeregu nowych filmów krajowej produkcji, nakreślonych w tym sezonie, podnieść należy z uznaniem film pod tyt. „Kropka nad i...”, do realizacji którego przystąpiła wytwórnia „Leo-Film”, której poprzednie obrazy „Czerwony Błazen” i „Zew Morza” cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Trudno nie przyznać, że nasza polska wytwórność kinematograficzna, która przez długi okres czasu walczyła

**tyła się jedynie.**

wybuchnęła ostatnio szerokim, jasnym płomieniem, ogarniając nowe, dotychczas kinematografii polskiej obce szlaki twórczości.

Na taką „terram incognitam” odważyła się właśnie wstąpić warszawska wytwórnia „Leo-Film”, dowodząc obrazem pod tyt. „Kropka nad i...”, iż na nowym tym gruncie śmiało zatknąć można zwycięskie sztandary.

Scenariusz filmu, jak słysząc, odznacza się zupełnie nowym w stosunku do poprzednich filmów polskich „nawskroś oryginalnym ujęciem, jest podobno niezmiernie interesujący i daje ogromne pole do popisu. Największą zaletą scenarjusza „Kropki nad i...” ma być właśnie zwarte i wybitnie dramatyczne ujęcie.

Reżyseruje film p. Juliusz Gardan, „na kreca” inż. Seweryn Steinwurel, kierownik literacki — red. Tadeusz Kończyc.

Główną postać kobiecą odwarza p. Lili Romska, znana już z obrazu „Za głosem serca”. Skupienie wewnętrzne, głębokie odczucie wyrażanego nastroju, siła sugestywna, jaka promieniuje z gry tej artystki — wszystko to powinno się złożyć na pierwszorzędną kreację.

Główna rola męska gra Stefan Szwarz jeden z najlepszych polskich artystów filmowych, znany z licznych filmów krajowych, jak: „O czym się nie myśli”, „Ludzie dzisiejsi”, „Zew morza” etc.

Doskonałą obsadę uzupełniają znakomite siły artystyczne teatrów szymonowskich w Warszawie: Aldona Jasińska, Janina Romanówna, Robert Boelke, Ludwik Fritsche i Józef Maliszewski.

Po za tem bierze udział w filmie rozkoszna Bianka Dodo, znana z filmu „Przeznaczenie” wedł. Belmonta. Okazuje się, że nie tylko Ameryka może się poszczycić fenomenalnymi dziećmi, bo gra Bianki Dodo przekracza dziedzinę poprawności, a ukazuje nam skończony artystyczny wielkiej w przyszłości artystki z Bożej łaski — dziś już zaczynającej świecić pełnym blaskiem na firmamencie sztuki filmowej.

Obok Dodo w „Kropce nad i...” ukaże się drugie „cudowne dziecko” polskiego filmu Tadzio Fijewski, znany odtwórca roli chłopczyka w „Zewie Morza”.

W chwili, gdy te słowa piszemy, zdjęcie do „Kropki nad i...” sa już skończone. Odbijają się teraz tajemnicze misterja laboratoryjne. Tysiące metrów nasświetlonej taśmy filmowej zostaje poddawane działaniu przeróżnych substancji chemicznych. Wyczarowują one na niej setki tysięcy malutkich obrazków, które potem będą padały w powiększeniu srebrzystą smugą światła na ekran.

T. zw. „montaż” filmu potrwa jeszcze kilka tygodni, a potem przed oczami polskiej publiczności zacznie się snuć oryginalna nowość krajowej wytwórności — „Kropka nad i...”.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Ogólne rozmiary obrotów na zebraniu giełdy walutowej zmniejszyły się nieco. Tendencja dla dewiz była również słabsza. Jedynie dewizy na Brukselę, Nowy Jork i Pragę pozostały niezmiennione. Wszystkie zaś inne poniosły niewielkie straty w kursach. Banknotami St. Zejdn. nie obracano. Zakupowano natomiast drobne partje franka francuskiego po kursie 54.57.

**SPADEK DOLARÓWKI.**

Z papierów procentowych obniżyła się w dalszym ciągu dolarówka, jakkolwiek zainteresowanie nią przy końcu zebrania giełdowego znacznie wzrosło. Inne papiery państwowe pozostały bez zmiany. Po raz pierwszy wprowadzono do notowań 7 proc. pożyczkę stabilizacyjną, która notowana była po kursie 92 proc. Kursu listów zastawnych kształtowały się niejednorodnie. Cokolwiek tylko wzrosły 8 proc. listy zastawne m. Warszawy oraz 8 proc. listy zastawne m. Łodzi. Wszystkie pozostałe natomiast obniżyły się. Obligacjami komunalnymi, wobec absolutnego braku zainteresowania, nie obracano wcale. Poza giełdą zakupowano 4 proc. pożyczkę inwestycyjną po kursie 111 — 110.75. Zawierano również tranzakcje tą pożyczką na 5 b. m. po kursie 110.50.

**POPRAWA SYTUACJI NA GIEŁDZIE AKCYJNEJ.**

Mocniejsza tendencja dla akcji utrzymała się dzięki konieczności realizacji zobowiązań ulimowanych. Szczególnym popytem wskutek tego cieszyły się papiery spekulacyjne, przedewszystkiem zaś akcje metalurgiczne. Natomiast akcje przedsiębiorstw poważniejszych nabywano w mniejszych ilościach, chociaż również po kursach zwykłych. W dziale akcji bankowych utrzymały się bez zmiany Bank Polski i Bank Zachodni. Znaczną wyżkę uzyskał Bank Polski Przemysłowy we Lwowie. Martwym zupełnie był dział akcji chemicznych, nie zawarto ani jednej transakcji. W dziale akcji cukrowych cieszyły się znacznie większym zainteresowaniem, niż zazwyczaj akcje Cukru, którymi zawarto większe transakcje. Po za tem zawarto drobne transakcje po wyższych kursach Chodorowem i Częstochą. Słabym popytem cieszyły się akcje cementowe. Cokolwiek chętniej nabywano akcje Warsz. Tow. Kopalni Węgla, który dzięki temu uzyskał dalszą poprawę w kursie. Zniżkę zanotowano przy kursie Nobla. W grupie akcji metalowych zaintereso-

wanie było największe. Najmocniejszą tendencją miał tu Lódz, który od kilku dni zwiększa. Również lepsze notowania osiągnęły akcje Modrzejów, Rohn, Pociąg i Starachowice. Obniżyły się tylko kursy Ostrowieckich. Z akcji wódkarskich obracano Zawierciem po kursie niezmiennym. Znaczną wyżkę w kursie uzyskały akcje handlowe Borkowski. Akcje papiernicze i spożywcze były bez zmiany.

**GIEŁDA.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICNA.**

Londyn 43.31, Zurych 58.20, Berlin 46.65 — 47.05, wypl. na Warszawę 46.85 — 47.05, Gdańsk 57.63—77, wypl. na Warszawę 57.62—67, Wiedeń 79.34—62, Praga 378.39.

**GIEŁDY ZAGRANICZNE.**

N. York. Zamk. Londyn 485 5/8, Paryż 391 i pół, Warszawa 11.25.  
Londyn. Zamkn. N. York 485.65, Francja 124.07  
Paryż. Zamkn. Londyn 124.07, N. York 25.54

**BAWELNA.**

Liverpool, 31. 7. Amerykańska. Styczeń, marzec, kwiecień i maj 10.58, czerwiec 10.55, lipiec 10.52, sierpień 10.80, wrzesień 10.76, październik 10.68, listopad 10.57, grudzień 10.56.  
Liverpool, 31. 7. Egipska. Styczeń 18.66, marzec 18.67, maj 18.82, lipiec 18.82, wrzesień i listopad 18.51.  
N. York, 31. 7. Zamknięcie. Styczeń 19.90—3, luty 19.91, marzec 19.91—3, kwiecień 19.88, maj 19.86, sierpień 19.96, wrzesień 20.09, październik 20.15—20, listopad 20.06, grudzień 19.97—20.01

**NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN**

Warszawa, 1. 8. — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto kongresowe 42.50 — 43.50. Pszenica 55 — 56, Jęczmień browarny 45 — 45. — na kasze 42 — 43, — zimowy nowy 40 — 41. Owies jednolity 49 — 50, Otroby żytnie 31 — 32 — pszenne 27 — 28, Mąka pszenna warsz. lubelska i kresowa 4/0 A 88 — 90, Mąka pszenna 4/0 80 — 82, — żytnia 65 proc. 65 — 66. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

**GONITWA VII.**

Nagroda 800 zł. Dystans około 2100 m. Ireneusz, og. K. Dzierzbickiego, Tanina, kl. Z. Wojtowicza, Danusia, kl. J. Strużyńskiego, Czeczuga, kl. S. Rago, Dumny, og. W. Mirnego.

**FAWORYCI.**

Gonitwa I: Belg (walcover).

Gonitwa II: Bagnet, Kirkes, Argus.  
Gonitwa III: Bebuś, Elektor, Murman.  
Gonitwa IV: Tamerlan, Baroness, Ave.

Gonitwa V: Tanina, Darius, Banco II Zbroja.  
Gonitwa VI: Nacarar, Estramadura, Kinnal.  
Gonitwa VII: Dumny, Ireneusz.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.



(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarty od godz. 10 rano do 23 w.

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. - wyjątkiem świąt i platków.

**Muzeum Miejskie** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**Polska Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**  
Prawo miłości  
Dla młod. - Europa mówi o tem.  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**"Apollo"** - 1) Sandy  
2) Królewicz fiolków  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**"Casino"** - Uśmiech słońca  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**"Czary"** "Niewolnica z Szanghaju."  
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**"Corso"** - "Jiskor".  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

**Cyrk "Medrano"** - 15 tresowanych dzikich lwów.  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

**"Luna"** - "Zdobycy Oceanu"  
"Mimoza" - Czar sceny  
"Odeon" - "Noc Szału"

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

**"Resursa"** - Gigolo  
"Splendid" - Pamiętnik ekscelencji  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
"Tajemnica pani S"  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Twój urlop spędź w czołże Polskiej Y. M. C. A. nad Łódź. Dobrze powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

## Po walce o puchar Davisa.



Amerikanin Tilden (po lewej) pobit Francuzę Lacoste.

## TEATR LETNI

Dzisiaj, dnia 1 sierpnia, premiera nowego oryginalnego programu rewjowego p. t. „Sam! gramy”, z udziałem pp. Niemirzanki, Puchniewskiej, Winawera, Tartakowicza, Kijowskiego, Skoraszskiego, Muranowicza, Szmardówny i doskonałej pary baletowej Soboltówny i Wojnara z girlsami. Część muzyczna przygotował p. Białostocki. Dekoracje p. K. Mackiewicz. Początek o godz. 9 wieczorem. Dojazd i powrót tramwajami Nr. 2 i 7.

## Radjo-każik PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Sroda, 1-go sierpnia.  
Warszawa, 1111 m. - 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 15.20 Przerwa; 16.30 Komunikat harcerski; 16.45 Przerwa; 17.00 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa; 17.25 „Skrzynka pocztowa”, korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stepowski; 17.50 Przerwa; 18.00 Muzyka włoska w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Przerwa; 19.30 Odczyt p. t. „Samochodem z Gdańska do Warszawy”, wygłosi p. dr. St. Lewicki; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Odczyt p. t. „O komunikacjach miejskich” wygłosi inż. Kaz. Tyszkowski, b. mln. komunikacji, ławnik Magistratu m. st. Warszawy; 20.30 Koncert kameralny. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A.T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe i nad program.

## Przejażdżka liliputa na szyi olbrzymiego brata. Ciekawe okazy psiego rodu.

Na ostatniej wystawie psów w Filadelfji odznaczono dwa przepyszne okazy, stanowiące co do swych rozmiarów kompletnie przeciwieństwo: olbrzymiego „bernardyna” i pieska rasy meksykańskiej, ważącego... pół kilograma, karzełka, wprost budzącego zdumienie swą mikroskopijnością, a w dodatku pozbawionego zupełnie owłosienia.

I rzecz znamienita: olbrzymi, włochaty, poważny bernardyn i lilipuci nagus - przyjaźnili się wcielce ze sobą, żyli, jeśli wolno użyć tego zwrotu, w „idealnej harmonii”. „Hercouven”, bo tak się wabi potomek szlachetnej rasy, psów ze schroniska św. Bernarda w Szwajcarii, najchętniej „bawił w towarzystwie” karła „Betty”; biada temu koby się ważył dokuczyć trzęsącemu się maleństwu! „Hercouven” byłby go z pewnością pogryzł i poszarpał...

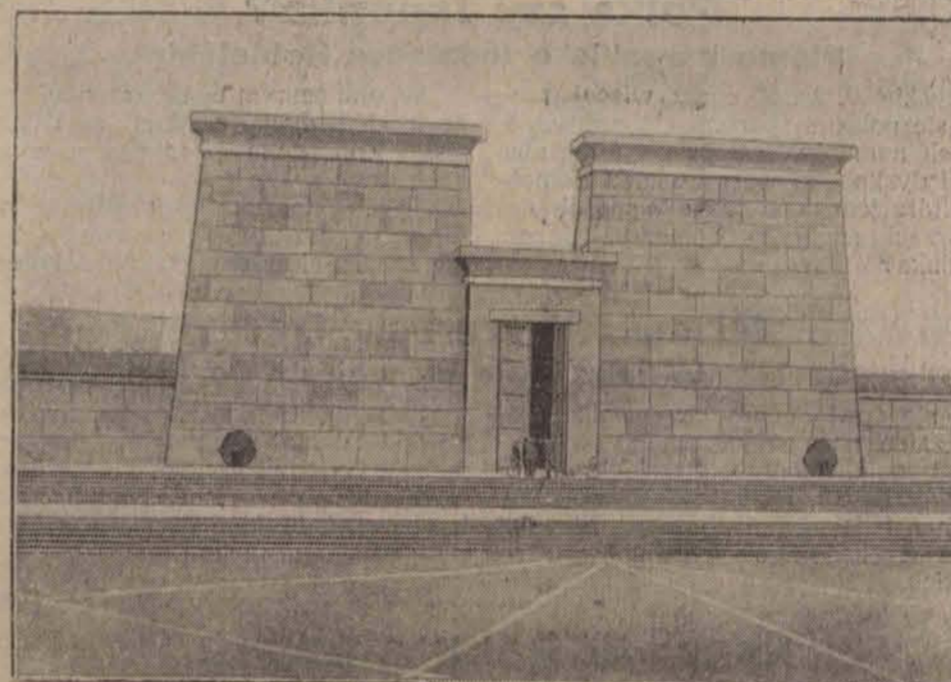
Liliput psiego rodu posługiwał się zresztą swym olbrzymim przyjacielem jako doskonałym środkiem lokomocji. Do cbroży bernardyna przywiązano damski woreczek i w nim to używał Beta” przyjemnej przejażdżki, dającej mu pełnię zadowolenia...

**WALISZE** 11-72  
do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Złoty fotograficzny dla celów reprodukcyjnych  
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
I WYDAWNICZE WYKONANIE  
**BORKENHAGEN 100**  
ŁÓDŹ, Piotrkowska

## Olimpiada w Amsterdamie.



Tłumy ludzi przy kasach przed wejściem do stadionu.



W amsterdamskim starym stadionie znajduje się grecka brama, przed którą studenci holenderskiego uniwersytetu w Utrechcie podczas olimpiady przedstawiali zabawę z mitologii greckiej.

## DYZURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193, E. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstanyńska 15 K. Perelmana, Cegielniana 64, H. Niewiarowski, Aleksandrowska 37, S. Jankielowicza, Stary Rynek 9. (p)

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**  
Tel. 27-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstanyńska 9.**  
Przyjmuje 12-2 i 5-7

**SZWALNIA**  
**T-wa Ochrony Kobiet**  
Łódź, Piotrkowska 104-a  
Szyje bieliznę  
MĘSKA, DAMSKA, DZIECIENNA  
i POŚCIELOWĄ  
ORAZ  
KOŁDRY I ABAŻURY.  
Dzierganie dziurek,  
kryte, szycie, mereżki, ażurki,  
haft, znaczenie i plisowanie.  
Pierze i puch  
i pościel na zamówienia.  
Ceny przystępne.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny  
przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
(przy przystanku tram. pabjanickich)  
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje operunkowe.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na mieście -  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Dr. H. GUBICZ** **Dr. Rózaner**  
Cegielniana 43 - tel. 41-32. -  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Naświetlanie lampą kwarcową.  
Dla pań od 3-5, oddziel poczekalnia  
Przyjmuje od godz. 8-10 od 5-8.

**Dr. med. BRAUN**  
Południowa 23  
**powrócił**  
Specjalista  
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)  
Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.  
Potrzebni chłopcy do warsztatów reperacyjnego samochodów. Zgłaszać się: Wysoka 31.  
Tomczak Helena, zam. przy ul. Ceglanej 4, zgubiła kartę od paszportu wyd. przez firmę Poznańskiego.  
Jestak Józefa, zam. przy ul. Zachodniej 17, zgubiła kartę od paszportu - wydana przez firmę Poznańskiego.  
Potrzebna panią do sklepu tytoniowego. Zgłaszać się natychmiast ul. Tuszyńska 17, Szymanski.

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięczna	2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Z zagranicą	8.50
Łódz. Echo Wiecz. "Kurjer Łódzki" łącznie zł.	7.10
Odszedł... tomu 40 gr.	

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczażne	6
Drobne 10 groszy. poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz - najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.